

Rysunki na dwie dłonie VaginArt – 5

Od przyjazdu do Vilcabamby sporo rysuję.

W tym tygodniu zacznę też malować 😊

Zacząłem od rysunków rysowanych
symultanicznie na dwie dłonie.

To właśnie w Vilcabambie w 2010
powstały pierwsze rysunki na dwie dłonie.

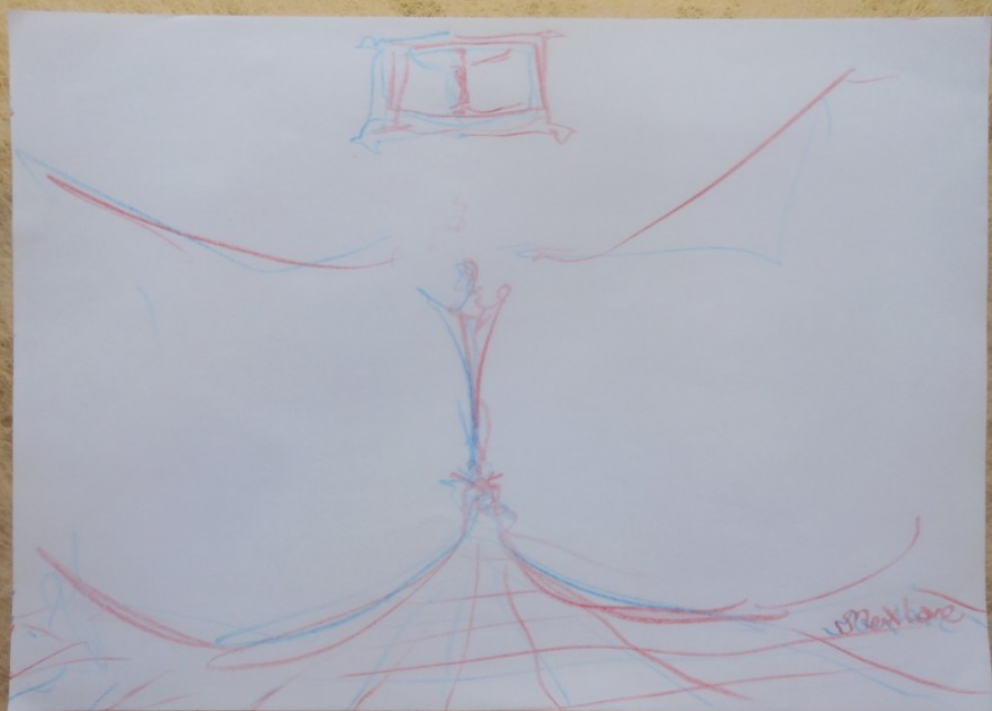
Poniżej 5 wybranych VaginArt 😊

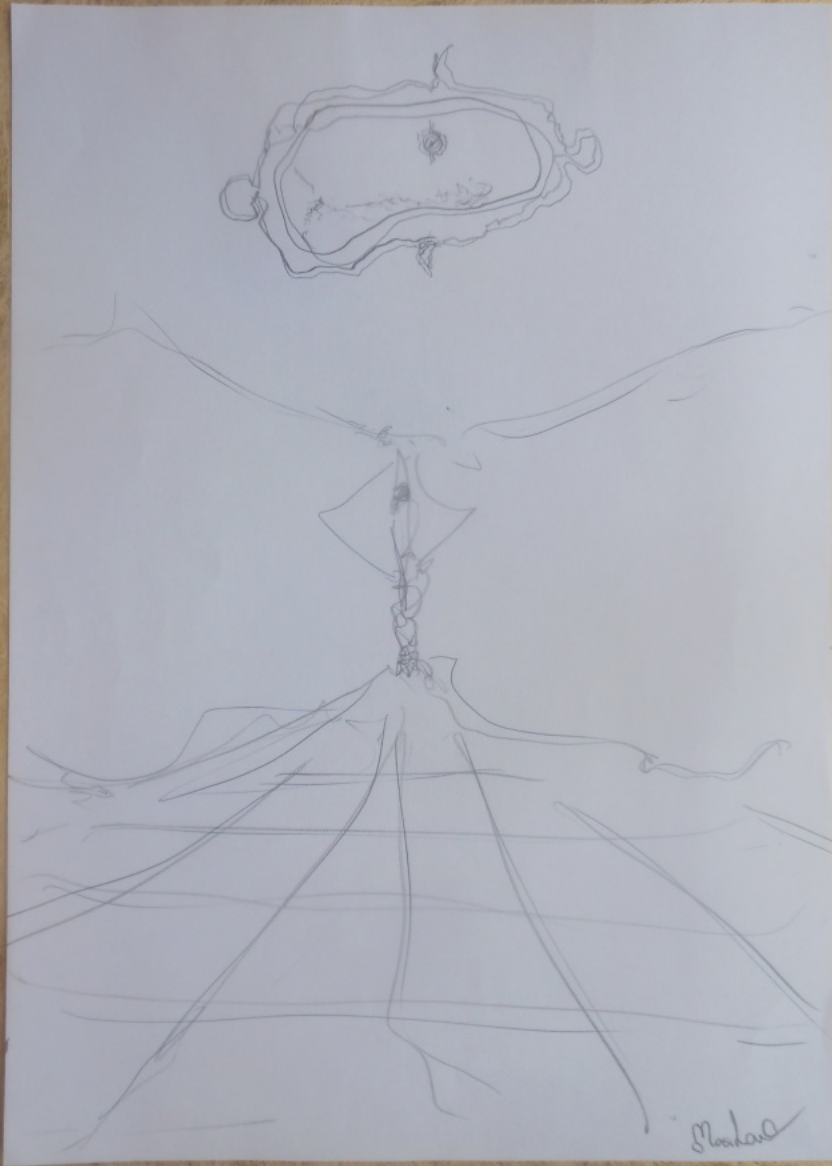
Rysunki są na sprzedaż w cenie 33 zł/szt + koszt wysyłki (ok
17 zł)

Papier format A4, kredki lub długopis/ołówek

Podpisane Max Love i z tyłu MM Jasionowski

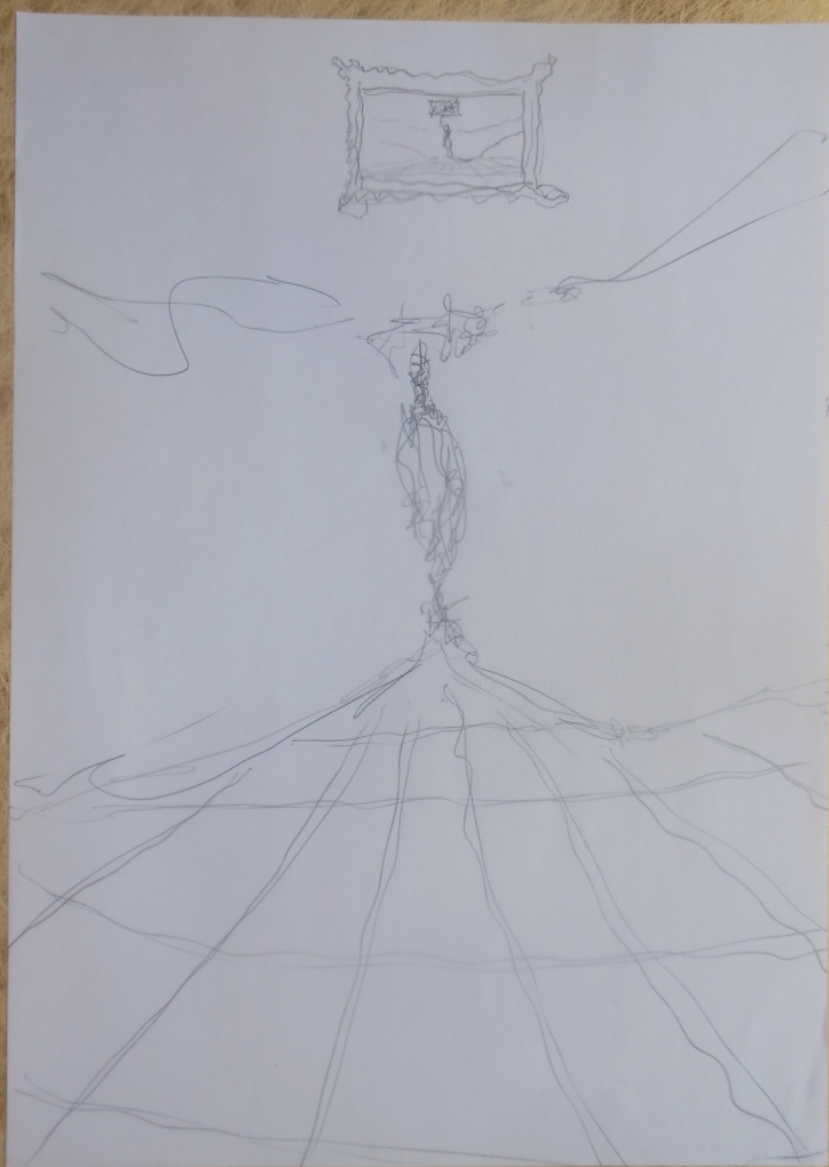
+ numer/rok











By Max Love 333



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Rysunki na dwie dłonie Zapalniczki – LighterArt – 3

Mam swoje ulubione motywy, które rysuje

oprócz vagin są min. zapalniczki 😊

Poniżej 5 wybranych LighterArt

Rysunki na dwie dłonie są na sprzedaż
w cenie 33 zł/szt + koszt wysyłki (17 zł)

Papier format A4, kredki

Podpisane Max Love i z tyłu MM Jasionowski
+ numer/rok



te dwa rysunki sa na jednej kartce po dwóch stronach







by Max Love 333



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Zainspirowane Obrazy

W tym wpisie możesz zobaczyć, które z moich obrazów są na sprzedaż



Tytuł – No. 8

100 x 100cm

akryl na płótnie



Wulkan

100 x 100cm

akryl na płótnie



Narcissus Eyes

100 x 100cm

Akryl, wydruk solventowy (oczy)



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Surrealistyczne opowiadanie w wersji audio – Ona Sama

.

.

Kolejne surrealistyczne opowiadanie, będące w sumie
kontynuacją

tych trzech:

[1. Klamka](#)

[2. Świat bez klamek](#)

[3. Nowy Świat](#)

.



zdjęcie by Max Love 333

.

Tym razem w wersji audio 😊

<http://maxlove.eu/blog/wp-content/uploads/2014/07/ona-sama.wma>

trzeba poczekać kilka sekund zanim player zaskoczy 😊

.

A tu do ściągnięcia – [opowiadanie surrealistyczne – Ona sama](#)

.

by Max Love 333

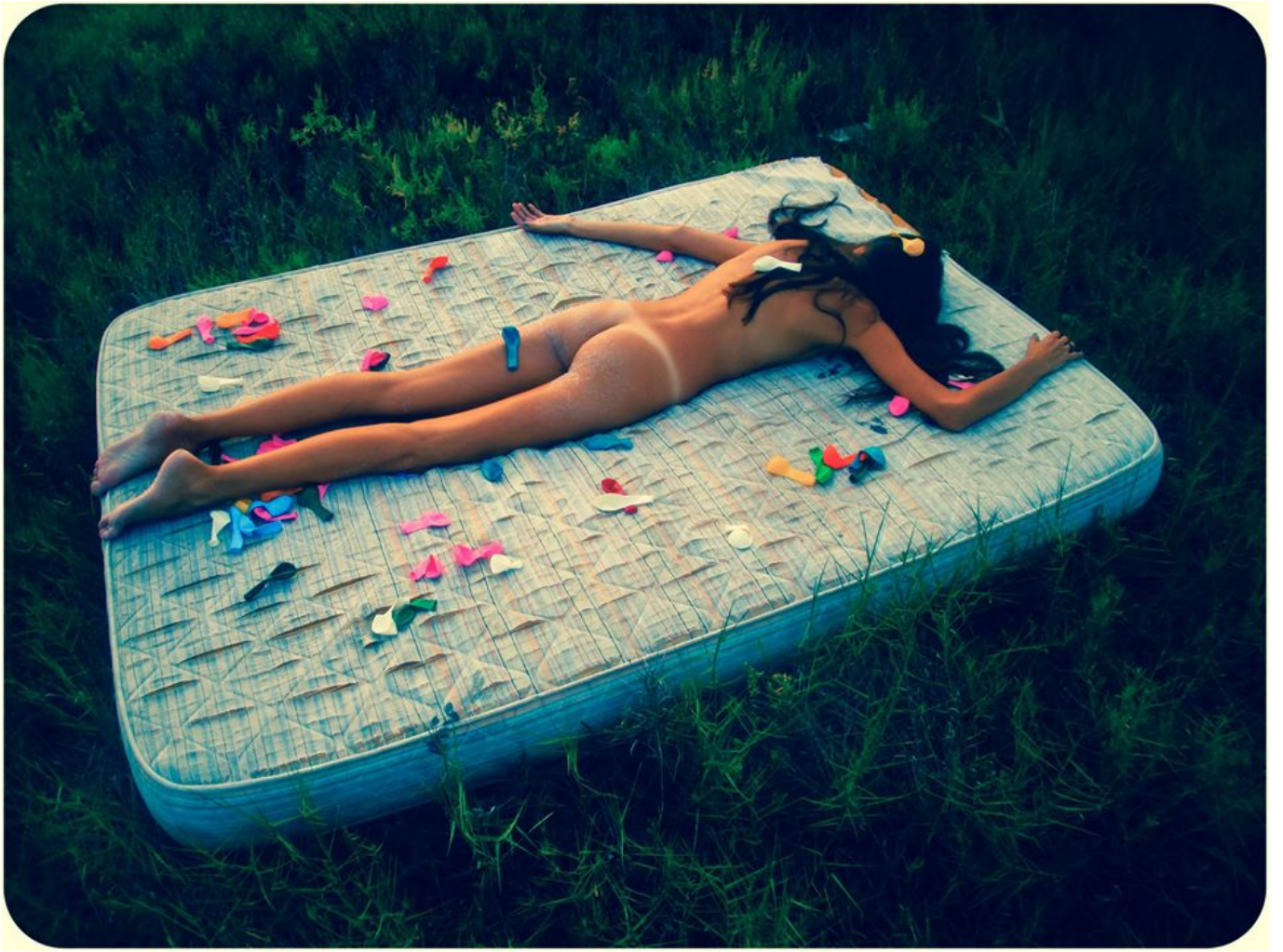
.

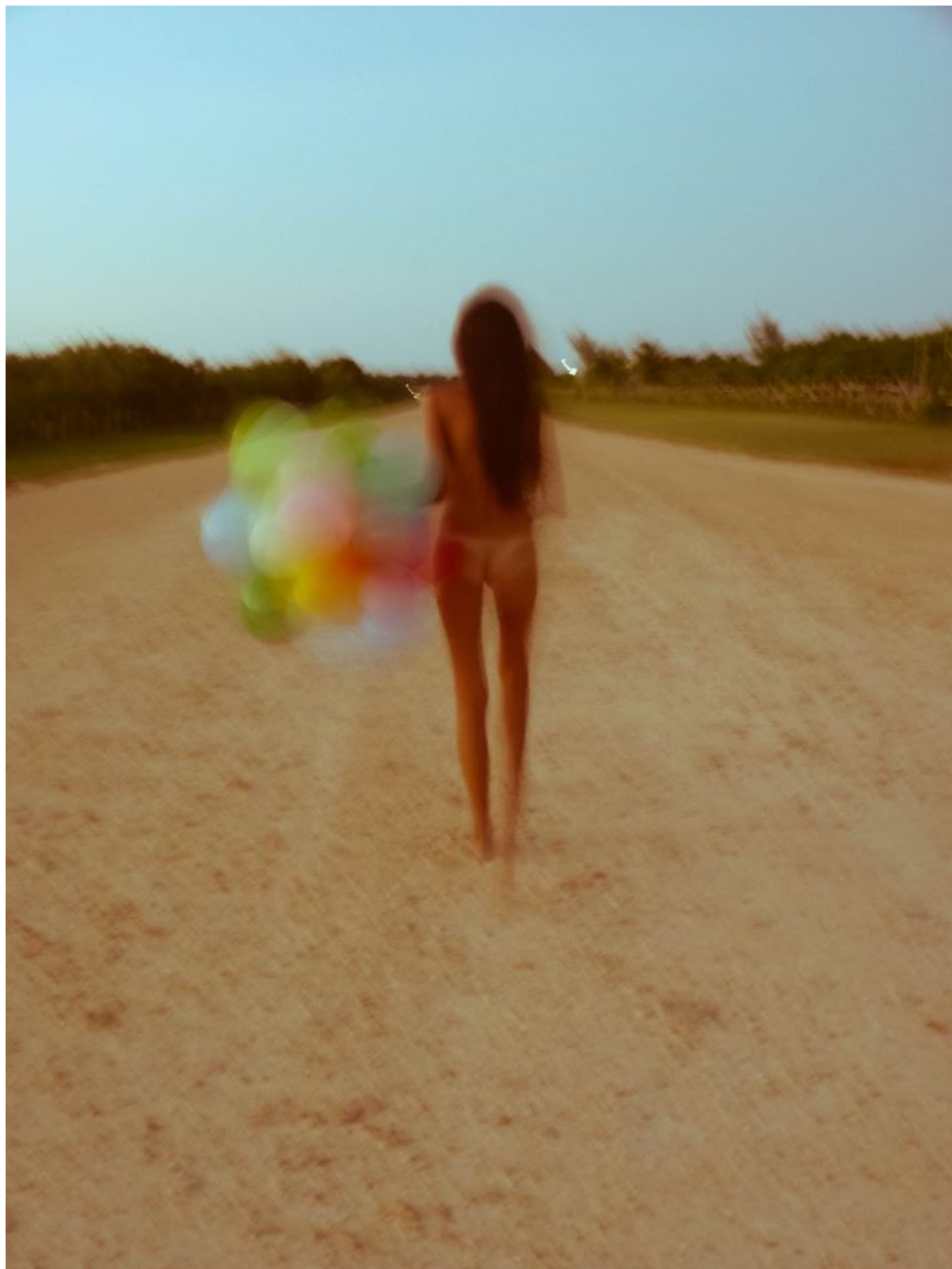
.

Skryty foto akt
(nie)znajomej... cz. 5/???

Piękno nie wymaga komentarza 😊

Beauty don't need comment 😊





by Max Love 333

Możesz mi przesłać swoje zdjęcia 😊

triambak@wp.pl – usuń spację

likeuj, udostępniaj itd 😊

Dziękuję

.

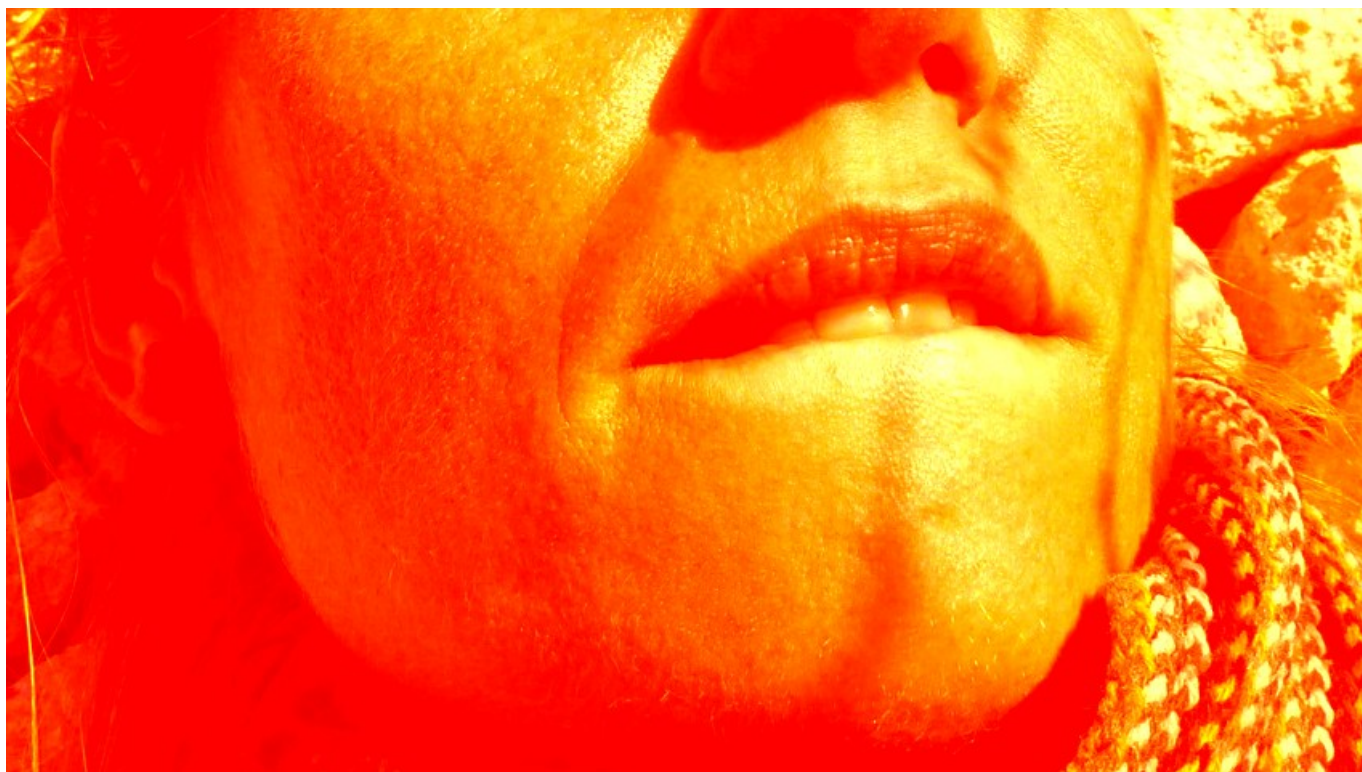
.

Nowy świat – opowiadanie surrealistyczno erotyczne cz. 3/3

Kolejna część *Nowy Świat*

opowiadanie surrealistyczno erotyczne.

To ostatnia część 😊



Nowy świat

Nowy świat bez numeru, który ukazał się przed jej oczami po raz pierwszy wydał jej się znany a zarazem zupełnie obcy. Takie dziwne uczucie powodowało jeszcze dziwniejszy stan. To było zupełnie coś innego odbiegającego od tego, co znała ze świata numer jeden i ze świata numer nieskończoność. Cała przestrzeń dookoła niej była osiągalna na wyciągnięcie dłoni a zarazem bezkresna, nieskończona.

Wszystko było tak samo duże jak i małe, kolorowe i czarno-białe, pełne światła i zupełnie czarne, hałaśliwe i absolutnie ciche. To jakiś absurd pomyślał sobie, nie może tak być, że jest wszystko, przecież wtedy nic nie będzie miało sensu, nic nie będzie inne od niczego, wszystko będzie takie same i wszystkim wszystko się pomiesza. Nie może tak być, że z czereśni powstaje krzesło a z truskawek słoń !!! Była

przerażona. Zamknęła oczy i otworzyła ponownie, on nadal się uśmiechał tylko teraz z otwartymi ustami. Zabrał swoją dłoń z jej delikatnego drżącego uścisku i ze smakiem oblizał palec.

Ale dobre – powiedział z zachwytem oblizując wargi. Nie wiedział czy może znowu zanurzyć palec w słodkości więc patrzył na nią z pytającym wzrokiem.

Na dziś starczy, mam chęć na prawdziwe czereśnie, które są czereśniami a nie krzesłem – powiedziała dość poirytowanym głosem po czym wstała i pobiegła przed siebie. Co jakiś czas obracała się i z uśmiechem patrzyła na niego, stawał się coraz mniejszy i mniejszy aż w końcu zupełnie zniknął.

Biegła przed siebie dalej, słońce świeciło na nią i cała drżała ale biegła i biegła. Nie widziała niczego dookoła co by przypominało świat numer jeden. Widziała w kółko truskawkowego słońca, czereśniowe krzesło i jego dłoń, która zamieniała się w kłamkę. Potrzebowała czegoś, co by sprowadziło ją do świata numer jeden. Po raz pierwszy w swoim życiu pragnęła świat numer jeden. Odkryła w nim jakieś poczucie spokoju i stabilności. Był on teraz dla niej bezpieczna wyspą, na której wszystko było znane, normalne i przewidywalne. Tego pragnęła najbardziej. Dobiegła do końca drogi, którą nigdy wcześniej nie biegła. Na samym końcu tam gdzie nikt chyba nigdy nie był, siedział pan i ważył czereśnie. Podeszła i uśmiechnęła się.

Co pan tutaj robi ? – spytała

Ważę czereśnie – odpowiedział przesypując czereśnie z plastikowej miski do papierowej torebki.

Aha, a może mi pan zważyć 3 torebki?

Mogę tylko to będzie dużo czereśni, co z nimi chcesz zrobić?

Chce je zjeść, bo jak je zjem to nie zamienią się w krzesło.

Pan uśmiechnął się pod nosem, zważył trzy torebki i wręczył niczym trofeum.

Smacznego – wyszeptał.

Ale ja nie mam pieniędzy – powiedziała zmartwiona

Przecież ci mówiłem, że ważę czereśnie, ja ich nie sprzedaję –

odparł z pełną powagą.

Aha, to fajnie dziękuję – uśmiechnęła się i pobiegła z powrotem w stronę polany.

Na polanie już jego nie było. Z resztą miała już czereśnie i plan aby powrócić dzięki nim do świata numer jeden. Naprawdę bardzo tego chciała. Usiadła znowu na trawie i patrzyła się w słońce. Ciało jej drżało. Wzięła czereśnie i trzymając za ogonek patrzyła na nią pod słońce.

Czereśnia jest czereśnią i nie może być krzesłem – mówiła sobie w myślach ciesząc się, że zaraz czereśniowy sok wypełni jej usta. Zawsze zastanawiała się po co w czereśniach jest pestka, nikt jej nie je a do tego pestka zabiera miejsce czereśni. Uznała więc, że pestka jest czymś w rodzaju intruza, który schował się w czereśni i siedzi w ukryciu. Wypluwając pestki wierzyła, że pomaga czereśnia pozbyć się intruzów. Dzięki temu jedzenie czereśni wydawało jej się bardzo pożyteczne. Czuła, że wypełnia swoją czereśniową misję. Czasem gdy jadła czereśnie na ulicy, gdzie ludzie chodzili we wszystkich dozwolonych kierunkach a samochody jeździły tylko w dwóch kierunkach to zastanawiała się dlaczego ci ludzie robia te wszystkie zbyteczne rzeczy. Przecież chodzi o wypluwanie pestek, o usuwanie czereśniowego intruza, o dawanie większej przestrzeni czereśniom.

Nigdy nie miała aż tylu czereśni tylko dla siebie. Jadła je powoli delektując się smakiem. Pestki wypluwała dookoła siebie. Mali intruzi wyglądali jak żołnierze chcący zaatakować ze wszystkich stron naraz wielkiego wybawcę czereśniowych przestrzeni. Ona jednak wiedziała, że intruz poza czereśnią jest zupełnie bezbronny, jego cała moc była w czereśni a nie poza nią.

Ogonki od czereśni wybierała te najdłuższe, wkładała do ust i zwinnym językiem wiązała supełki, kiedyś udało jej się zawiązać trzy supełki na jednym ogonku. Tym razem ogonki były sztywne i średnio długie więc zawiązywała po jednym supełku.

Zawiazane supełki teŹ rzucała dookoła siebie. W koŹcu
czereŹnie zaczyły się koŹczyć 5...4...3...dwie
Ostatnia – wyszeptała

Stwierdziła, Źe ostatniej nie zje i zostawi ją, bo intruz w
Źrodku jest królem intruzów i jako królowi naleŹy się prawo
łaski. Wstała i pobiegła w stronę domu, słońce zachodziło i
czuć było powiew nocy, ciało jej teŹ przestało drzeć, Źwiat
numer jeden został odzyskany. Była z tego bardzo zadowolona i
dumna z siebie ze uwolniła tak wielka iloŹć czereŹniowych
przeŹtrzeni. Dobiegając do domu odwróciła się i popatrzyła na
polane, która była juŹ tylko zielonym wąskim paskiem na Źrodku
którego stało krzesło...

udostepnij, lajkuj, itd 😊

dzięki 😊

by Max Love 333

.

.

Świat bez Klamek – opowiadanie surrealistyczno erotyczne cz. 2/3

Kolejna część *Świat bez Klamek*
opowiadanie surrealistyczno erotyczne.

Wkrótce trzecia część – *Nowy Świat*



Świat bez klamek

Gdy dorosła jej świat numer nieskończoność się powiększył i rozlał na całą przestrzeń domu, w którym kiedyś mieszkała. Teraz ten dom był jej i cały stał się światem numer nieskończoność. Najciekawsze jest to, że jej dawny pokój teraz nie miał wcale drzwi, nie miał nawet ściany, w której kiedyś były drzwi, z których wyjmowała klamkę. W całym domu zostały tylko dwie pary drzwi – łazienkowe, które pozostawały wiecznie otwarte oraz wejściowe z których klamki już nikt nie wyjmował.

Klamka zmieniła swoją postać. Kiedyś klamka, jej wyjmowanie lub wkładanie przenosiło ją do światów innych niż świat numer jeden. Co teraz było jej klamką? Wyrosła na kobietę zachowując nadal aspekt dziecinności, tak jakby uważała, że gdy całkowicie opuści swoją dziewczęcą postać to świat numer jeden przeleje się pod drzwiami wejściowymi do jej domu i zawita w nim szarość. Ona nie lubiła szarości bo to taki kolor, który kolorem nie jest. Takie nic, które tylko zajmuje przestrzeń i niczego nie wnosi, wypełniacz bez wyrazu, masa bez wagi i kształtu jednie ma zapach palonego tytoniu. Czasem zastanawiała się, że może lepiej wyjąć klamkę od drzwi wejściowych to wtedy szarość będzie widoczna jedynie dookoła kwadratowej dziury po klamce. Nigdy jednak tego nie zrobiła.

Nowa klamka w jej życiu miała spełniać dwie podstawowe funkcje, być łącznikiem pomiędzy światem numer jeden, numer nieskończoność i bez numeru. Druga funkcja była nawet dla niej zagadką, jednak czuła, że musi być jakaś druga funkcja nowej klamki bo ona, jak wszystko będzie miała dwie strony więc i dwie funkcje podstawowe. W dzieciństwie klamka była bezosobowa, milcząca, uległa, zawsze gotowa do użycia, nie miała uczuć, nie miała serca, nie miała nic oprócz swojej krągłej wygiętej formy, koloru od matowego lustra do stonowanego popielu, dwóch końcu i różnych funkcji bezużytkowych. Klamka była przecież zwykła i w swej zwykłości wyjątkowa a zarazem nijaka bez żadnego wyrazu.

Czasami gdy chodziła na spacer, śledziła koty mając nadzieję, że zaprowadzą ją do nowych drzwi z nową klamką do kolejnego świata. Nie wierzyła, że cała tajemnica światów została przez nią już odkryta. Tak jak wierzyła tak się stało, któregoś dnia śledząc dwa koty, jednego czarnego z małą plamką na czubku głowy i drugiego prążkowanego dachowca, doszła do miejsca na swoim osiedlu, w którym nigdy wcześniej nie była. Czuła się tam dziwnie, tak jakby zaraz miało się coś stać, jakby zaraz jasność miała spotkać się z szarością i powstałby chaos.

Stała i patrzyła w słońce, miała szeroko otwarte oczy bo nauczyła się patrzeć w słońce tak, żeby widzieć w nim dziurę z różową otoczką. Taki widok ją hipnotyzował i wprowadzał w lekkie drżenie całego ciała, dokładniej tak samo jak to się działo gdy w świecie numer nieskończoność klamka przenikała jej ciało. Różnica była jedynie w intensywności drżenia i w tym, że patrząc w słońce była w stanie stać nawet z zamkniętymi oczami. Gdy chodziła między ludźmi ze świata numer jeden dziwiła się, że nikt nie patrzy się w słońce i nie rozkoszuje się tym drżeniem ciała i nie przygryza wargi i nie ma wilgotnych ud. No ale przecież zwykli ludzie patrzyli tylko w kilku kierunkach i patrzenie w słońce było dla nich kierunkiem nieznanym.

Stała i drżała z zamkniętymi oczami, światło przenikało jej ciało i pieściło jej wnętrze. W pewnym momencie poczuła na twarzy cień, ktoś zasłonił źródło jej rozkoszy. Powoli otworzyła oczy i zobaczyła zarys głowy, która była kilkanaście centymetrów od jej ust. Wyjęła rękę z dziurawej kieszeni spodni i oblizała.

Chcesz też polizać? – zapytała postać stojącą przed nią
A jaki to ma smak?

Poliz to się przekonasz, nic co do tej pory jadłeś nie ma takiego smaku.

Chwycił jej dłoń i włożył palec do ust, zacisnął wargi, lekko zassał i jeździł w ustach językiem dookoła. To ją załaskotało i się uśmiechnęła. On uwolnił jej palec i też się uśmiechnął.

Dobre, masz tego więcej? – zapytał oblizując swoje usta.

Mam tego bardzo dużo, chcesz?

Jasne że chcę – odpowiedział ucieszony myśląc, że zaraz dostanie coś, z czym pobiegnie do domu albo na podwórko pochwalić się kolegom.

No to chodź ze mną – powiedziała i chwyciła go za rękę.

Szli razem w stronę zachodzącego leniwie słońca. Ona spoglądała raz na niego a raz an słońce, tak aby cały czas jej ciało drżało. Doszli na zieloną polanę. Było ciepło i cicho, świat numer jeden jakby zniknął i to ją bardzo ucieszyło. On się uśmiechał i patrzył na nią wielkimi oczami.

On nie wygląda jak kłamka, zupełnie nie wygląda jak kłamka, jest kolorowy, miękki, ciepły, mówi, uśmiecha się. No zobaczmy czy zaprowadzi mnie do świata bez numeru – pomyślała sobie i usiadła na środku wielkiej zielonej polany. On również usiadł, cały czas się do niej uśmiechał a ona do niego.

Trzymała go za ręką tak jak zawsze trzymała kłamkę, patrzyła raz na jego dłoń raz na swoją a potem na jego twarz, on się uśmiechał i co jakiś czas językiem zwilżał wyschnięte od słońca wargi. To działało na nią jak słońce, w które już nie musiała się patrzeć bo wystarczyła jego twarz, usta i język. W pewnym momencie skierowała jego dłoń w wilgotny obszar różniący się od świata numer nieskończoność. Jego palec przeniknął jej ciało, przestrzeń zafałowała, wszystko stało się jednym, jej ciało drżało, przygryziona wargą potęgowała rozkosz. Trafiła do świata bez numeru. Znalazła nową kłamkę. Otworzyła oczy, po raz pierwszy będąc w świecie bez numeru otworzyła oczy. Nie wiedziała czego ma się spodziewać dlatego nigdy wcześniej nie otwierała oczu. Tym razem wiedziała, że ma je otworzyć bo nowa kłamka miała jej dać nowy świat.

udostepnij, lajkuj, itd 😊

dzięki 😊

by Max Love 333

.

.

Kłamka – opowiadanie surrealistyczno-erotyczne cz. 1/3

[Książki](#), które napisałem do tej pory nie mają wiele wspólnego z beletrystyką.

A jako, że planuję książkę w stylu innym to co jakiś czas zainspirowany

zdarzeniami z życia lub snu piszę krótkie opowiadania.

Poniżej jedno z nich – *Kłamka* – opowiadanie surrealistyczno erotyczne,

które ma dwie kolejne części *Świat bez Klamek* i *Nowy Świat*



foto by Max Love

Klamka

Klamka była dla niej magicznym przedmiotem. Zamykała jeden świat i otwierała drugi. W świecie numer jeden byli ludzie, tacy zwykli chodzący po ziemi i żyjący prozą życia i zwykłością dnia codziennego. Świat dookoła był niby kolorowy ale jakiś taki szarawy, jakby podkład z obrazu wybijał się na wierzch poprzez starannie nałożone warstwy kolorów. Gdy słońce świeciło, kolory były niby intensywniejsze a szarość jakby mniej widoczna ale to było tylko złudzenie spowodowane większą ilością światła.

Wybielanie światłem powodowało napięcia u ludzi. Trwało to krótko tyle co sezon na czereśnie lub truskawki. Tak naprawdę nikt z tej jasności nie korzystał w pełni, tak samo jak nikt

nie korzystał z szarości jaka panowała na drugim końcu świata. Światłość nie będzie nigdy szara i nie spotka się nigdy z drugim końcem świata. Gdyby takie coś nastąpiło cała struktura pedantycznie ułożonych cząsteczek zostałaby zdeorganizowana w piękny chaos, który dałby początek nowemu porządkowi. To byłaby wielka zmiana. Ludzie w pierwszym świecie nie lubili zmian.

Wyjście ze świata numer jeden było bardzo proste ale mało kto odważał się zamknąć drzwi i wyciągnąć z nich klamkę. Drzwi były zwykłe, klamka też, nawet przestrzeń za drzwiami była zwykła i pozornie nie różniła się niczym od świata po drugiej stronie drzwi. Kluczem do wszystkiego była klamka, a raczej jej brak. Wyciągnięcie klamki powodowało zmianę czasoprzestrzeni.

Dziura zasysająca i przerabiająca całą galaktyczną materię świata numer jeden na magię świata numer nieskończoność mieściła się w drzwiach. Był to kwadratowy otwór po klamce z szarym metalem dookoła i właśnie ta szarość w świecie numer nieskończoność była widoczna wyłącznie dookoła dziury łączącej jej świat ze światem numer jeden. Nasycenie szarości dookoła dziury było niepokojące i powodowało u niej niechęć patrzenia w tamtą stronę. Czasami zamykała oczy nie pozwalając im tym samym postrzegać szarości. Innym sposobem jaki stosowała było patrzenie w inną stronę i to najbardziej jej się podobało bo w świecie numer nieskończoność, kierunków do patrzenia było nieskończenie wiele. To była zasadnicza różnica względem świata numer jeden gdzie kierunki patrzenia były ograniczone do kilku.

Jedynym przedmiotem wspólny dla świata numer jeden i świata numer nieskończoność była klamka. Zwykła klamka, która w świecie numer jeden służyła do tego do czego klamka została stworzona – otwierania i zamykania drzwi. Bywają w świecie numer jeden klamki, które też są ozdobą drzwi jednak ta nie należała do tej klasy klamek. Wyglądała zwyczajnie, była miękko zagięta o 90 stopni, miała zarysowania i lekkie obicia

będące wynikiem działającej siły grawitacji w świecie numer jeden. W świecie numer nieskończoność grawitacja była plastyczna tak samo jak wszystkie pozostałe prawa obowiązujące w świecie numer jeden.

Aluminiowa, w dotyku była dość zimna jednak szybko się ogrzewała trzymana w ciepłych, drżących dłoniach. Jej forma była krągła w takim sensie, że nie miała żadnych ostrych kątów i to powodowało, że nie w pełni pasowała do świata numer jeden gdzie wszystko było jakieś takie kanciaste i do tego szare. Kolor klamki był różny, oscylował od matowego lustra w miejscach najbardziej wypieszczonych do lekkiego stonowanego popielu tam gdzie czułości dotyku zabrakło.

Brak klamki w drzwiach był czymś wyjątkowym, przecież klamek nie ma tylko w domach wariatów. Jednak w jej przypadku wszystko było na odwrót To ona wchodząc do swego pokoju i wyjmując klamkę z drzwi pozostawiała świat numer jeden z szyldem „dom wariatów”. Nikt ze świata numer jeden nie mógł wejść do jej świata tak jak wariat nie może wyjść ze swej izolatki. W świecie numer nieskończoność klamka miała dodatkowa funkcję, którą ona odkryła równocześnie z odkryciem świata numer nieskończoność. Miała wtedy 12 lat, przynajmniej tak to się określa w świecie numer jeden. W jej świecie wiek nie istniał istniała tylko przestrzeń dookoła niej i był pewien obszar przestrzeni która wchodziła w nią i ten punkt w niej był tym samym czym dziura w drzwiach po klamce.

Popatrzyła na klamkę i widziała w niej falujące odbicia przestrzeni, nie była w stanie określić gdzie kończyła się klamka a zaczynała przestrzeń, całość zlewała się w pulsujących kolorach nieokreśloności. Patrzyła na klamkę i zastanawiała się co ma z nią zrobić w świecie numer nieskończoność. Stwierdziła, że jeśli zabrała ją do tego świata, to na pewno będzie ona tutaj przydatna. Nie chodziło jej o przydatność klamki w powrocie do świata numer jeden, bo tego, gdyby tylko wiedziała jak nigdy więcej by nie zrobiła. Więc o co chodzi? Pytała się w myślach, które wypełniając całą

przestrzeń świata numer nieskończoność zmieniały jego kształt formę barwę zapach i smak. Każda myśl w tym świecie była obecna namacalna i odczuwalna. Było to coś zupełnie innego niż w świecie numer jeden gdzie myśli były zamknięte w głowach zwykłych ludzi i nawet na fali słów nie objawiały swego istnienia. Tam myśli były uwięzione jak liść, który już miał się wybić w stronę słońca jednak został zahibernowany na zawsze mroźnym kwietniowym wiatrem.

Klamka stała się jej całym światem, cały świat numer jeden i numer nieskończoność był misternie poukładanymi klamkami, które tworzyły wszystko to, co postrzegała swoimi zmysłami. Rozmawiała z klamkami, patrzyła na klamki, dotykała klamek, śniła klamki, jadła klamki. Któregoś szarego dnia ponownie zamknęła drzwi od domu wariatów i przelała swe istnienie do świata numer nieskończoność. Klamkę trzymała w dłoni, która nie różniła się niczym od klamki. Zrobiło jej się gorąco i zdjęła z siebie to, co w świecie numer jeden noszą wszyscy zwykli ludzie na swoich ciałach. Popatrzyła na swoje ciało, które całe było takie same jak klamka poza jednym małym obszarem. Popatrzyła na klamkę, którą trzymała w dłoni i z powrotem zerknęła na mały wilgotny obszar swego ciała różniący się od reszty. Popatrzyła na drzwi do świata numer jeden i szarość dookoła dziury po klamce, która również wyglądała inaczej niż klamkowata rzeczywistość świata numer nieskończoność

Paralela – wyszeptała z rozchylonymi wargami, po których natychmiast pociekła ślina. Oczy jej się zaszklily, popatrzyła na klamkę i chwyciła ją od drugiej strony, dłoń zakryła kolor stonowanej niedopieczzonej popieli. Przestrzeń zafalowała. Skierowała klamkę w kierunku wilgotnego obszaru jej ciała. Poczuła ciepło rozgrzanej miękkiej formy klamki, która powoli zlewała się z przenikającą przestrzenią jej ciała. Przygryzła dolną wargę zębami, jej ciało osunęło się po ścianie, wszystko falowało, wibrowało i kręciło się we wszystkich kierunkach naraz. Jej ciało zaczęło drżeć jakby chciało wyjść samo z

siebie. Dłoń stała się klamka, klamka stała się ciałem, ciało stało się przestrzenią, drzwi świata numer nieskończoność zamknęły się i znalazła się w świecie bez numeru.

CDN – „Świat bez Klamek”

udostępnij, lajkuj, itd 😊

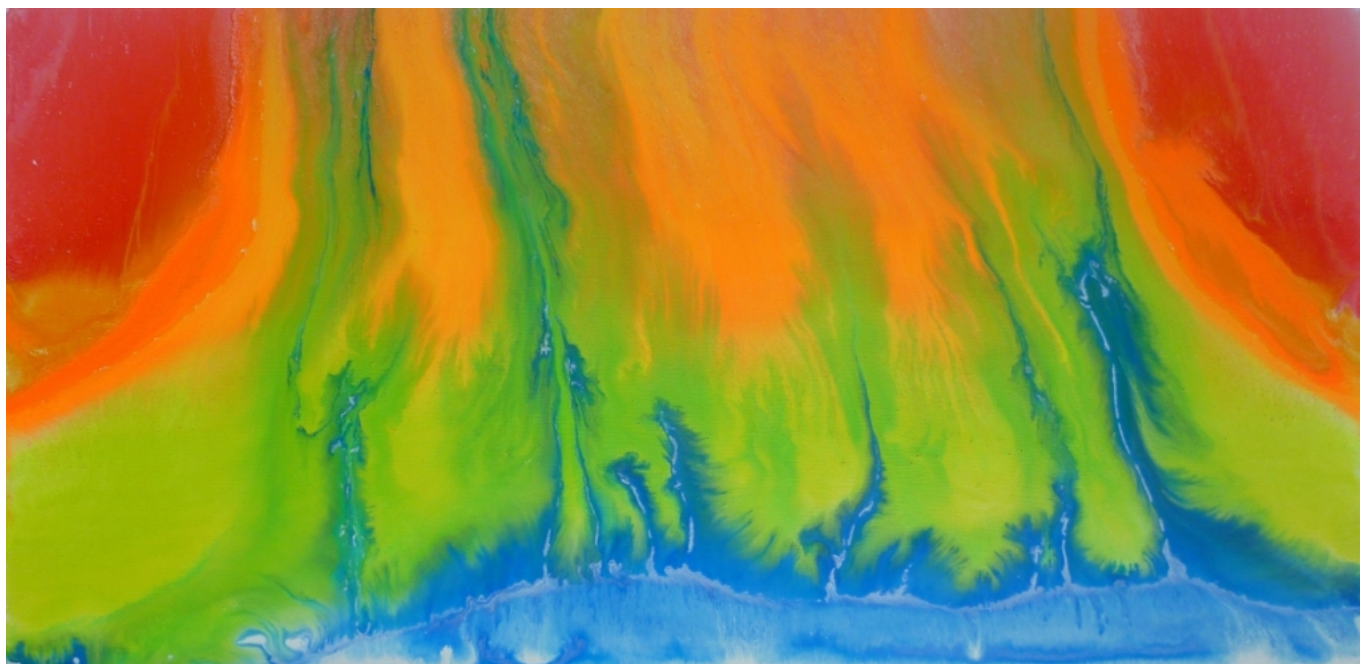
by Max Love 333

.

.

Obrazy na sprzedaż – Painting for sale

Obrazy na sprzedaż – Paintings for sale



Kliknij na link ponizej aby zobaczyc wiecej obrazow

Click the link to see more paintings for sale

<http://maxlove333.weebly.com/4sale.html>

Kontakt triambak@wp.pl

lub

www.facebook.com/maxlove333

Skryty foto akt (nie)znajomej... cz. 4/???

Kolejny foto akt (nie)znajomej <3 <3 <3

zostałem poproszony o nie dokonywanie zmian 😊





by Max Love 333

Możesz mi przesłać swoje zdjęcia 😊

maxlove35 @ yahoo.com – usuń spację

Dziękuję

Skryty foto akt (nie)znajomej... cz. 3/???

Kolejny foto akt (nie)znajomej – dziękuję <3 <3 <3

remaster + poezyjka



na skraju dnia siadział ptak
skrzydła miał piękne
latał wysoko
bo chciał

na skraju nieba leciał ptak
skrzydła miał piękne

latał gdzie chciał

na skraju ciebie
jesteś Ty

pięknie

by Max Love 333

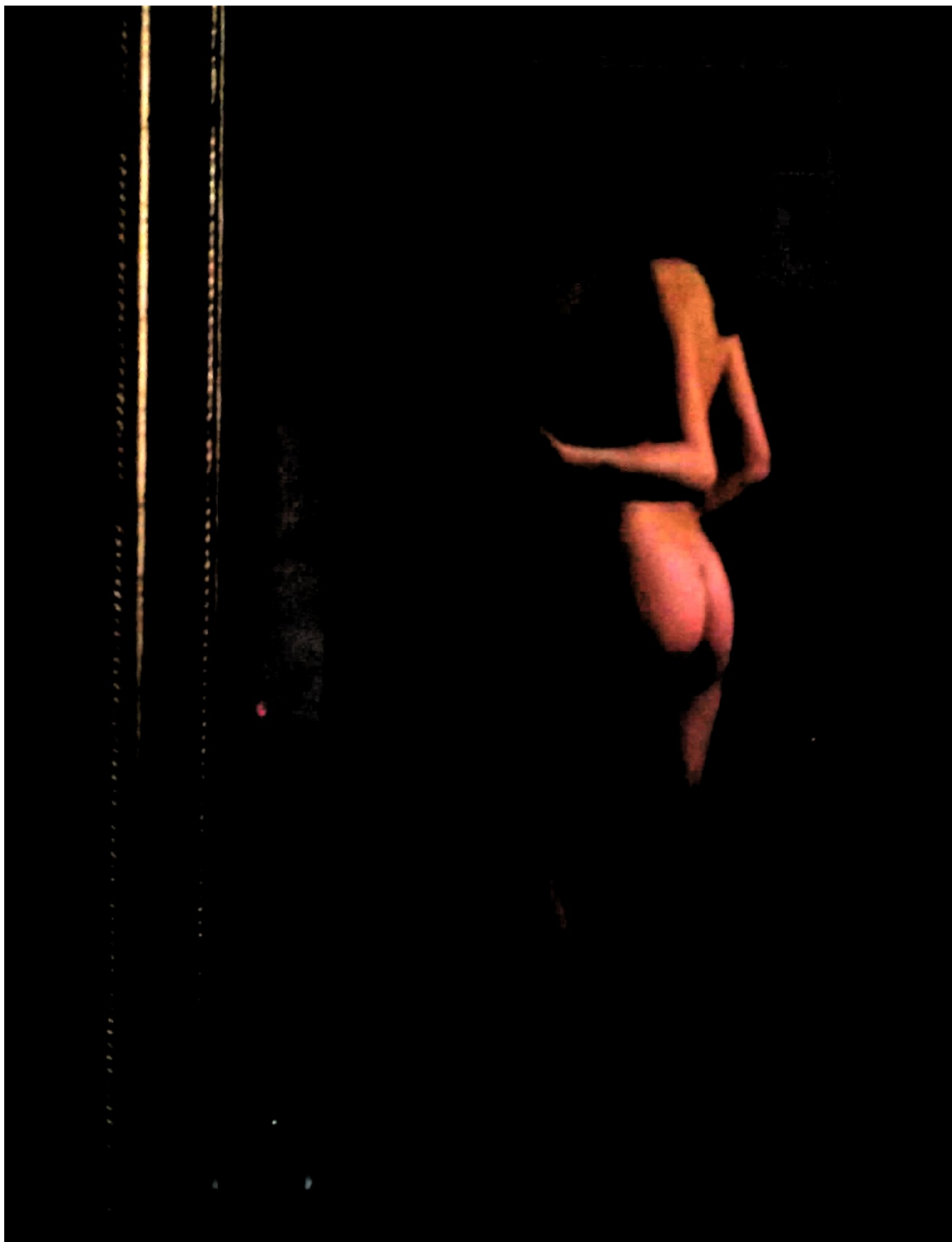
Możesz mi przesłać swoje zdjęcia 😊

maxlove35 @ yahoo.com – usuń spację

Dziękuję 😊

Skryty foto akt (nie)znajomej... cz. 2/???

W drugiej części foto akt w kolorze...



Możesz mi przesłać swoje zdjęcia 😊

maxlove35 @ yahoo.com – usuń spacje

Dziękuję 😊

by Max Love 333

Skryty foto akt (nie)znajomej... cz. 1/??

dając się ponieść chwili przerobiłem
zdjęcia jakie dostałem na maila od (nie)znajomej...



Bardzo lubię kobiecy foto akt
lubię kobiece ciało i jego zmieniające się
formy w zależności od światła i punktu
obserwacji – percepcji...

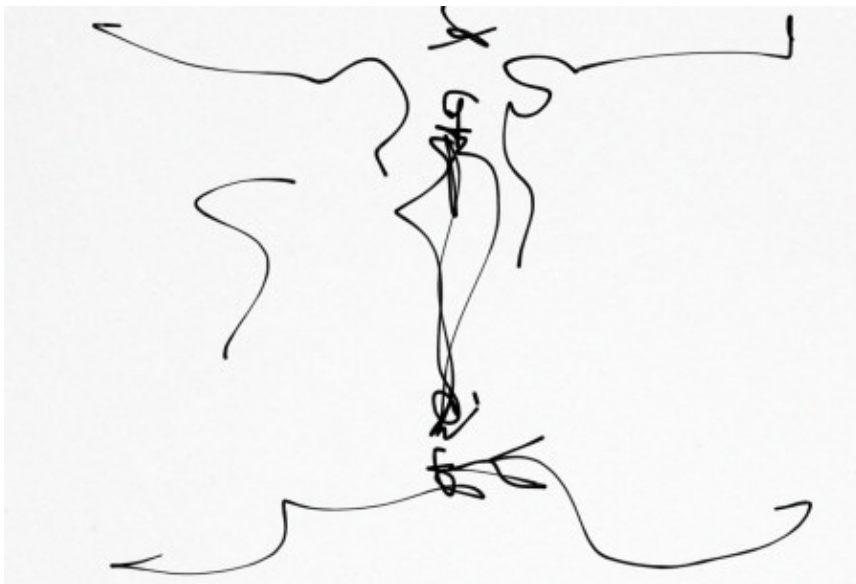
CDN... w kolorze...

jak chcesz możesz mi przesłać swoje zdjęcia 😊

maxlove35 @ yahoo.com – usuń spację

by Max Love 333

Max Love 333 VaginArt



VaginArt love max 333

VaginArt by Max Love 333

Kiedy byłem, kiedy byłem

małym chłopcem hej...

to chciałem narysować vaginę
jaka widziałem na zdjęciu
jakiś kolega z klasy przyniósł
do szkoły

Nie udało mi się narysować
tego co miałem w głowie
byłem sfrustrowany
co mogłem zrobić?

Powiedzieć rodzicom:

*Słuchajcie chce rysować vaginy
potrzebne mi lekcje rysowania* □

Ta na obrazku powyżej to jedna
z vagin jakie stworzyłem na iPadzie
Pauliny meksykańskiej aktorki
teatralno-telenowelowej

u której mieszkałem przez prawie
miesiąc w Mexico City w 2013

@pautrevino – napiszcie do niej
„where is movie with max love about
how to fuck a melon”

gdzie jest film z maxem love o tym jak się pieprzy melona



Paulina Love

to filmik nagrany na wyspie Holbox
na której się poznaliśmy
Paulina miała tam ognisty romans z Antoniem
włochem z Kalabrii, Szamanem
który zajmował się restauracją
był jej prawie szefem
po 2 tygodniach seksu i kąpieli z planktonem
Pauli wróciła do mexico city
rozmawiali ze sobą przez skypea i telefon
po 2-3h dziennie...

CDN...

by Max Love 333